

Tuszyński, Bogdan

Prasa Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w trzech zaborach

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/4, 27-48

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN TUSZYŃSKI

PRASA TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ”
W TRZECH ZABORACH

„PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY” (LWÓW—WARSZAWA 1881—1939)

Było to zaledwie kilka lat po klęsce powstania styczniowego, kiedy grono ludzi rozumiejących potrzeby narodu postanowiło dźwignąć społeczeństwo polskie z upadku przez pobudzenie wszystkich do pracy w imię haseł: oświata, odrodzenie fizyczne i moralne, praca na polu gospodarczym. „W programie prac tych — pisali Edmund Cenar i Alojzy Wallek — jako jedną z pierwszych postawiono: rozbudzenie ducha narodowego przez hart ciała, a dewizę do tego obrano: »w silnym ciele — silny duch« [...] i powstał »Sokół« pierwszy, »Sokół« lwowski, któremu przekazano budzić, rozkrzewiać i strzec myśl podaną, wzmocnić ciało, urobić charaktery, kształcić ducha”¹.

Idealy były wzniosłe, ale społeczeństwo zniechęcone, przygnębione, a nawet apatyczne, propaganda zatem tych haseł niezwykle trudna. Zaciążyły na tym niewątpliwie tradycje. Któż poważnie mógł traktować jakieś tam „fikanie koziołków”? Ruchowi gimnastycznemu towarzyszyła nie tylko obojętność, ale nawet wrogość. Poza tym, jak pisze we wspomnieniach *Gdy sport był występkiem* Mariusz Nowina: „W »Sokole« ćwiczone ściśle po »turnersku« na przyrządach, a popisy sokole były rewią akrobacji. Lud patrzył na to, otwierając szeroko gęby, ćwiczących się nazywano »golimastyki«, wedle ludowej skłonności do polonizowania obcych nazw”².

W dwaście lat po powstaniu lwowskiej organizacji stworzono dopiero tzw. komisję redakcyjną, z przewodniczącym Paulinem Targońskim, której zadaniem była propaganda wiadomości o gimnastyce i „Sokole” przy pomocy prasy. Jej wysiłki okazały się jednak niedostateczne. Powrócono więc do propozycji Antoniego Dziędzielewicz, zgłoszonej pod-

¹ *Rocznik Sokoli 1896. Kalendarz na rok 1896 wydany staraniem E. Cenara i A. Walleka, Lwów 1896, s. 6.*

² *M. Nowina, Gdy sport był występkiem, „Sport”, [Lwów] 1925, nr 132, s. 139.*

czas uroczystości dziesięciolecia organizacji, sugerującej utworzenie własnego organu prasowego do wyłącznej propagandy gimnastyki i idei sokolskiej. Inicjatywa była godna uwagi, ale znalazła też wielu przeciwników w gronie samego „Sokoła”. Prorokowano, że „pismo gimnastyczne, ograniczone do szczupłego grona prenumeratorów z nielicznej podówczas drużyny sokolej, schorzeje i zemrze, że na poparcie ogółu liczyć nie można, skoro nawoływania prasy nie skutkują”³. Obawy te nie były pozbawione podstaw. Brakowało przede wszystkim środków finansowych, administracji, redaktorów i współpracowników. Nawet redaktor „Gazety Narodowej” Jan Dobrzański, jeden z głównych aktywistów lwowskiego „Sokoła”, przestrzegał: nierealne i przedwczesne!

Każda jednak nowa idea wymaga zaangażowanych i wierzących w jej powodzenie wyznawców. A. Dziedzielewicz tak długo przekonywał i molestował, aż wreszcie uzyskał poparcie naczelnika Antoniego Durskiego, a kropkę nad „i” postawił dr Tadeusz Żuliński, długoletni wiceprezes tej organizacji, wydając decyzję: „Powstanie pismo gimnastyczne!” Formalności załatwiono bardzo szybko. 12 listopada 1880 r. na posiedzeniu wydziału uchwalono wniosek A. Dziedzielewicza, aby przedłożyć walnemu zgromadzeniu projekt założenia własnego organu. Walne zgromadzenie uchwaliło ten wniosek 21 listopada 1880 r., powierzając redakcję pisma komitetowi złożonemu z A. Dziedzielewicza, dr. Fryderyka Papée i dr. Tadeusza Żulińskiego. 1 kwietnia 1881 r. ukazał się pierwszy numer pisma pod pełnym tytułem „Przewodnik Gimnastyczny”, organ Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie. Jego redaktorem głównym i odpowiedzialnym został T. Żuliński (1839—1885)⁴. Nad tytułem umieszczono sokoła zrywającego się do lotu, zaś pod tytułem przybory gimnastyczne, oplecione dębowymi gałązkami. Winiętę wykonał na zamówienie Karol Młodnicki.

Programowe zadania pisma zostały przedstawione w artykule *Od Redakcji*. Pisał w nim T. Żuliński m.in.: „Zadaniem tym będzie, rozpowszechniając rzetelne i zdrowe pojęcie o znaczeniu gimnastyki, rodzinom dać pismo, w którym by znalazły pomoc w pełnieniu głównego swego obowiązku wychowania czerstwego i zdrowego pokolenia, szkole i ćwiczącym się zastąpić poniekąd podręcznik w tym przedmiocie, a w młodzieży wzbudzić zamiłowanie do cielesnych ćwiczeń i przypomnieć jej obowiązki, jakie na niej ciążyą w tym względzie”⁵.

Autor, prezentując założenia twórców pisma, już na początku swojej pracy publicystycznej musiał wystąpić z całą mocą przeciwko błędnym

³ A. Małaczyński. *Dzieje „Przewodnika Gimnastycznego”, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, Lwów 1892, s. 157—158.*

⁴ *Słownik biograficzny wychowania fizycznego i sportu. „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. XII, nr 3, s. 238—240.*

⁵ *Od Redakcji, „Przewodnik Gimnastyczny”, 1881, nr 1, s. 1—2.*

poglądom, które rozpowszechniane były na temat gimnastyki w społeczeństwie, nie tylko galicyjskim⁶. Sprowadzały się one do opinii, że gimnastyka jest „niebezpieczną sztuką łamania, potrzebną raczej dla zawodowego kształcenia majtków, straży pożarnej, lineskoczków lub innych podobnych zajęć aniżeli dla ludzi, którzy z zawodami takimi nie mają i nie będą mieli później nic wspólnego”⁷.

Redaktor główny „Przewodnika” był człowiekiem wykształconym. Studia medyczne odbywał w Warszawie, Kijowie i Pradze, a zakończył je z tytułem doktora medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zaangażowany w prace niepodległościowe w Galicji, był dwukrotnie więziony przez władze austriackie, po czym udał się na emigrację do Francji. Na zachodzie Europy z dużą uwagą śledził rozwój najnowocześniejszych prądów związanych z wychowaniem człowieka. Poświęcił się higienie szkolnej. Przede wszystkim był jednak humanistą i uważał, że gimnastyka z filozoficznego i higienicznego punktu widzenia jest potrzebą każdego człowieka. Już wtedy, w pierwszym swoim wstępnym artykule, wskazywał na błąd współczesnego wychowania, które ograniczało się przede wszystkim do kształcenia umysłu. Czerpał więc doświadczenia z najbardziej postępowych źródeł obcych i własnych, dawał przykłady harmonijnego umysłowego i fizycznego wychowania u Greków i Rzymian, a także przytaczał rodzime sentencje J. Śniadeckiego, że „powszechna nieuwaga na przyzwoite każdej władzy użycie, tudzież na potrzebną umysłowych z cielesnymi równowagę jest przyczyną, iż największa część wychowań chybia celu”.

Aby ugruntować te pryncypia w świadomości całego polskiego społeczeństwa, by przyczynić się do popularyzacji gimnastyki, a przede wszystkim jej właściwego zrozumienia, T. Żuliński, który aż do swojej śmierci w 1885 r. pełnił bezinteresownie obowiązki redaktora, zaproponował czytelnikom szeroką panoramę problemową i informacyjną. Zawartość periodyku podzielono na następujące grupy zagadnień: 1. anatomia, fizjologia i higiena ruchów, tj. „część tych nauk, które mają bezpośredni związek z gimnastyką”; 2. teoria gimnastyki, obejmująca różne rodzaje tejże i sposoby wykonywania pojedynczych ćwiczeń; 3. dzieje powszechne gimnastyki; 4. dzieje gimnastyki w Polsce; 5. sprawozdania z działalności towarzystwa gimnastycznego we Lwowie, a także innych polskich organizacji gimnastycznych; 6. sprawozdania z działalności towarzystw i szkół gimnastycznych w Europie; 7. krytyka, sprawozdania i bibliografia dzieł poświęconych gimnastyce; 8. kronika miejscowa i zagraniczna.

„Przewodnik Gimnastyczny”, rozpoczynając swą długą, bo trwającą aż do 1939 r. służbę dla polskiej kultury fizycznej, już w pierwszym nu-

⁶ W. Lipoński, *Sport. Literatura. Sztuka*, Warszawa 1974, s. 119–121.

⁷ Cytuję za: Małaczynski, *op. cit.*

merze w sposób konkretny udowodnił czytelnikom, jak bardzo był sprawie potrzebny. Redakcja podała, że w Niemczech istniało wówczas 1971 towarzystw gimnastycznych, liczących 170 315 członków. W Galicji jedno towarzystwo zrzeszało ich zaledwie 234. Dalsza prezentacja liczb odkryła smutną prawdę: w Niemczech jedno towarzystwo przypadało na 25 367, w Galicji na 5 418 016 mieszkańców.

Start do tej trudnej i długiej drogi popularyzowania, zachęcania i przekonywania miało lwowskie pismo bardzo udany. Żuliński nie tylko sam znał się na rzeczy i był dobrym publicystą, ale miał także wielki dar i umiejętność gromadzenia wokół siebie najwybitniejszych znawców przedmiotu, zarówno rodzimych — druhów-sokołów, którzy pisali dużo i zawsze bezinteresownie, jak i autorów zagranicznych. W pierwszych latach „Przewodnika” najczęściej na jego łamach gościli: Antoni Durski, Wenanty Piasecki, Żegota Krówczyński, Edmund Cenar, Adolf Dygasiński, Xawery Fiszer, Tadeusz Romanowicz, Wawrzyniec Styczeń, Antoni Dzieńdzielewicz, Alojzy Wallek, Kazimierz Czarnik i Adam Raczyński. Byli to najczęściej przedstawiciele kierownictwa lwowskiego „Sokoła”, pismo bowiem obok zadań popularyzatorskich miało również spełniać poważne zadania organizacyjne — pełnić rolę łącznika kierownictwa z członkami. Stąd, szczególnie w późniejszym okresie, styl jego redagowania był suchy, stąd tak dużo było w nim odezów, protokołów, uchwał, regulaminów, programów, ankiet, ogłoszeń i dlatego też „Przewodnik Gimnastyczny”, szczególnie po I wojnie światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości, nie stał się pismem masowym, a był jedynie wewnętrznym organem „Sokoła”.

15 kwietnia 1882 r. starania Żulińskiego i jego współpracowników po raz pierwszy nagrodzone zostały uznaniem przez Radę Szkolną Krajową, która poleciła „Przewodnik” nauczycielom i bibliotekom szkolnym. Jeden z celów został zatem osiągnięty. Pismo trafiło do szkół, do młodzieży...

Coraz ciekawsza stawała się problematyka miesięcznika. Obok poważnych rozpraw, takich jak *Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka* T. Żulińskiego czy *O potrzebie wychowania fizycznego*, ukazuje się coraz więcej artykułów bardziej praktycznych i zrozumiałych dla szerszego ogółu, jak np. *Gimnastyka dla dziewcząt*, *Zasady w wyborze ćwiczeń dla dziewcząt*, *Wiek młodzieńczy*, *Gry gimnastyczne*, *O pływaniu* itp. Chodzi teraz o to, aby te nowe, ale zrazu coraz bardziej zrozumiałe treści docierały do coraz większej grupy czytelników. Trwała więc walka o nakład i prenumeratorów dla miesięcznika.

Jak przewidywali pesymiści, w pierwszych latach swojej edycji pismo było deficytowe. W 1881 r., przy nakładzie 500 egz.⁸, „Przewodnik”

⁸ A. Małaczyński, *Redakcji „Sokoła” na półwiekowy jubileusz pisma*, „Przewodnik Gimnastyczny”, 1931, nr 5, s. 87.

miał 171 prenumeratorów, nie więc dziwnego, że fundusze stąd zdobyte nie mogły pokryć kosztów wydawnictwa. Potrzeba chwili zrodziła pierwszego w historii polskiej prasy sportowej kolportera. Został nim w 1883 r. administrator „Przewodnika” Feliks Bienkowski. Rozrzucił on prospekty, jednał niemal przemocą prenumeratorów, rozpisywał odezwy do księgarzy, dyrekcji szkół, rad powiatowych. Dzięki temu liczba prenumeratorów wzrosła w 1883 r. do 480, a wydawnictwo uzyskało nawet kilkadziesiąt koron nadwyżki rocznej. Po Bienkowskim administratorem i kolporterem został A. Małaczyński, który też przez wiele lat zajmował się kronikarskim spisywaniem dziejów „Przewodnika”; po nim funkcję tę pełnił Tadeusz Heppe. Mrówcza i energiczna praca tych ludzi sprawiła, że nakład miesięcznika (rosł pomału, ale systematycznie: w 1884 r. — 650 egz., w 1885 — 1000, w 1890 — 1100, w 1892 — 3200, by w 1893 r. osiągnąć już 8 tys. egzemplarzy. Przez wiele lat utrzymała się stabilizacja na tym poziomie. Dopiero w latach 1909—1914 miesięcznik sokoli czytało już 20 tys. odbiorców. Niewątpliwie zasadniczy wpływ na ten fakt miała sytuacja polityczna na ziemiach polskich i w Europie.

Systematyczny wzrost nakładu pierwszego pisma poświęconego kulturze fizycznej świadczy o tym, że idea, którą głosił, znajdowała coraz więcej autentycznych zwolenników. Kierownictwo lwowskiej organizacji tak oceniało sytuację w 1896 r.: „Wpływ dodatni organu naszego okazał się już zaraz w początkach jego założenia. Wkrótce bowiem po pojawieniu się kilku numerów »Przewodnika« garną się ludzie młodzi i starzy pod skrzydła sokole, sokolnia zapełnia się ćwiczącymi, a dzięki idei demokratycznej, która zainicjowana w »Sokole« jeszcze od jego początku, staje się przekonaniem, brata ludzi wszelkich stanów i zawodów, bez różnicy przekonań politycznych, w imię łączności i zgody, dążących do podniesienia sił fizycznych narodu”⁹.

„Przewodnik” spełniał wielką rolę w propagowaniu gimnastyki i swojej idei, której końcowym efektem miała być wolna Polska. „Łączmy się, krzepmy się, umacniajmy się — dla Ojczyzny!” — pisał Xawery Fiszer z okazji dwudziestopięciolecia pisma¹⁰, które będąc zawsze wierne swoim ideałom, ulegało, rzecz jasna, przeobrażeniom w zależności od sytuacji i polityki wewnętrznej, najpierw „Sokoła” we Lwowie, potem towarzystw gimnastycznych w Galicji i państwie pruskim, a jeszcze później sokolstwa w całej Polsce¹¹.

⁹ *Rocznik Sokoli 1896*, s. 7—8.

¹⁰ Fiszer] X[awery], *E pur si muove*, „Przewodnik Gimnastyczny”, 1906, nr 1, s. 3.

¹¹ Według Małaczyńskiego (*Redakcji „Sokoła” na półwiekowy jubileusz pisma*, s. 83) dzieje organizacji sokolstwa polskiego rozpadają się na 3 klasyczne okresy: 1867—1892, 1893—1914, 1918—1939 (Małaczyński podaje: 1918 do dziś, arty-

Okres pierwszy działalności pisma przypada na lata 1881—1886. „Przewodnik” był wówczas wyłącznie organem lwowskiej organizacji. Okres drugi zamyka się w latach 1886—1892. Rozpoczyna się tuż po powstaniu nowych organizacji sokolich, m.in. w Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyśle, Tarnopolu i Kołomyi, a kończy powstaniem w 1892 r. Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Austrii, który obejmował już 46 gniazd¹². Od 1886 r. też „Przewodnik” stał się „organem towarzystw gimnastycznych”, a od 1892 r. organem Związku Polskich Towarzystw Sokolich. Był to bardzo interesujący rozdział w historii pisma. Po śmierci T. Żulińskiego formalnie pieczę nad miesięcznikiem objął naczelnik Antoni Durski, ale jego faktycznym kierownikiem był Żegota Krówczyński. Za jego kadencji poziom pisma wyraźnie się poprawił. Wyrażało się to przede wszystkim w nawiązaniu kontaktów i współpracy ze środowiskiem lekarskim i autorami zagranicznymi (prace oryginalne i tłumaczenia, głównie niemieckie i francuskie). Łamy pisma, obok artykułów fachowych, zaczęły się coraz częściej zapełniać dobrą publicystyką, której przystępny język docierał do coraz większej liczby ludzi. Publikowano więc wspomnienia i artykuły dotyczące znaczących wydarzeń w historii Polski, przebiegu zbiórek i zlotów sokolich, pokazów i ćwiczeń będących manifestacją narodowych dążeń. Miało to swój polityczny wydźwięk propagandowy, wzbudzało zainteresowanie organizacją, wpływało na jej ilościowy i jakościowy rozwój oraz — tym samym — na poczytność „Przewodnika”.

Trzeci etap rozpoczął się w 1893 r. (wtedy to organ Związku Polskich Towarzystw Sokolich objął dr Xawery Fiszer) i trwał do 1914 r. (lipiec), kiedy wskutek działań wojennych pismo zawiesiło swoją działalność do 1918 r. „Przewodnik” w tym czasie zmienił nieco swój charakter, stając się pismem mniej publicystycznym, a bardziej instruktażowym, mniej dyskutującym, a bardziej postulującym, służącym jako łącznik władz sokolskich ze swoimi członkami. Kilkakrotnie zmieniali się redaktorzy naczelni i odpowiedzialni, ale nie miało to większego znaczenia na sposób redagowania pisma, które w tym okresie znajdowało się pod wyraźnym wpływem sekretarza, a następnie prezesa (1899—1918) X. Fiszera. Historyk „Przewodnika” zanotował: „Podobnie jak jego niezliczone referaty są dowodem znakomitego zmysłu organizacyjnego, prawniczej rutyny i niesłychanej odwagi cywilnej, tak i jego wszystkie artykuły w »Przewodniku« odznaczają się krzepkim i jasnym ujęciem najzawilszych zagadnień oraz jędrnym i przekonywającym postawieniem sprawy. Jego wspomnienia i polemiki brzmią jak iście żołnierskie rozkazy”¹³.

¹² W czasie tym, a konkretnie 5 VIII 1892 r., uchwałą Rady Szkolnej Krajowej „Przewodnik Gimnastyczny” został polecony bibliotekom szkół ludowych, średnich i seminariów nauczycielskich — zob.: K. H a d z e l e k, *Początki kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego w Polsce*, „Kultura Fizyczna”, 1959, nr 6.

¹³ M a ł a c z y ń s k i, *Redakcji „Sokoła” na półwiekowy jubileusz pisma*, s. 87.

Grupę najwytrwalszych współpracowników Fiszera stanowili w tym okresie: A. Dziędzielewicz, A. Durski, Tadeusz Wytwicki, E. Cenar i A. Wallek. Wprawdzie „Przewodnik Gimnastyczny” już wcześniej kolportowany był do innych zaborów i docierał nawet od 1885 r. za Ocean¹⁴, to jednak dopiero podczas kadencji Fiszera odbywało się to regularnie.

A oto notowani oficjalnie na łamach „Przewodnika” jego główni lub naczelni redaktorzy (w nawiasach podaję nazwiska redaktorów odpowiedzialnych): 1881—1884 — T. Żuliński, 1885—1892 — A. Durski (Żegota Krówczyński), 1893—1899 — X. Fiszer (A. Durski), 1900—1902 — Klemens Kołakowski (A. Durski), 1903—1904 — X. Fiszer (A. Durski), 1905—1907 — Karol Edward Epler, 1908 — Stanisław Korytko, 1909—1914 — Stanisław Biega (S. Korytko). Przez cały czas w latach 1881—1914 pismo było miesięcznikiem, drukowanym na papierze zwykłym o formacie 32×23 cm. Podstawową czcionką był garmond, tytuły dwupiętrowe, rozwiązanie techniczne kolumn nieciekawe, szare, toteż „Przewodnik” od początku swych dziejów robił wrażenie biuletynu urzędowego towarzystwa.

Na zakończenie rozważań o „Przewodniku” zostawiłem sprawę, która historyka prasy sportowej interesować musi najbardziej: stosunek pisma do sportu, wielkiego i prężnego ruchu społecznego, który w orbitę swoich zainteresowań zaczął wciągać coraz więcej młodzieży w Europie i Stanach Zjednoczonych, urzekł ją swoją atrakcyjnością i metodami współzawodnictwa.

Ze studiów różnego typu pism i publikacji lwowskiego „Sokoła” wyłania się dość wyraziście sposób myślenia galicyjskich druhów: sportu nie można wyodrębnić, jest on częścią składową gimnastyki. Na podłożu wszechstronnego i harmonijnego wyćwiczenia organizmu można dopiero mówić o rozwoju sportu. Sport wychowawczy wśród młodzieży ma za zadanie kształtowanie jednostki nie tylko pod względem fizycznym, ale powinien rozwijać jej walory duchowe, a mianowicie odwagę, ambicję, hart ducha, spostrzegawczość, orientację, karność. Główny nacisk kładziono na współzawodnictwo zespołowe, bo ono przede wszystkim wpływa na uspołecznienie jednostki, łagodzi egoizm i osobistą próżność. Sport o tendencjach rekordowych w ogóle nie może mieć miejsca. Interesował on „Sokoła” jedynie jako służba sprawie narodowej.

Poglądy druhów-sokołów na symbiozę gimnastyki i sportu zmieniały

¹⁴ M. Szczerbiński, B. Dzieciuchowicz (*Zarys historii prasy sportowej*, „Kultura Fizyczna”, 1977, nr 10, s. 470) podają, że „Przewodnik Gimnastyczny” już od stycznia 1885 otrzymywał Feliks Pietrowicz, założyciel pierwszego gniazda „Sokoła” polskiego w USA (12 czerwca 1887 r. w Chicago). Pierwsze natomiast pismo sokole na terenie USA powstało w Chicago 1 IX 1896 r. Nosilo tytuł „Sokół” i było organem Związku Polskich Towarzystw Sokolich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, zob.: R. Korban, *Sport wśród Polonii amerykańskiej*. Warszawa 1980, s. 56.

się pod wpływem nowych prądów europejskich, a także rodzimych działań, głównie Henryka Jordana oraz — jak się przekonamy — wewnętrznej opozycji. W pierwszych jednak latach istnienia „Przewodnik Gimnastyczny” stał na straży gimnastyki jako sportu najbardziej wszechstronnego, mimo że system przyjęty w całym polskim sokolnictwie — ograniczający się do samej tylko gimnastyki wedle zasad przeszczepionych przez Tyrsa do Czech, a stamtąd wraz z ideą sokoła do Polski — wzorowany był na systemie niemieckim. Szukanie nowych, polskich dróg odrodzenia fizycznego narodu stało się więc potrzebą chwili. Znaleźli się też ludzie, którzy szerzej i dalej patrzyli w przyszłość, którzy zagadnienie wychowania fizycznego i sportu zaczęli traktować jako wielkie dzieło społeczne, wymagające ciągłego troskliwego działania, tłumaczenia, wyjaśniania i borykania się z obojętnością społeczeństwa.

Ale na razie w numerze z lipca 1882 r. „Przewodnik Gimnastyczny” pisał: „W nowszych czasach wchodzi głównie za przykładem Anglii, kraju namiętnych graczy, na miejsce rozumnego ćwiczenia ciała, tj. gimnastyki w naszym zrozumeniu, liczne nierozumne jej ćwiczenia, które jedynie za cel mają, by jeden nad drugim w zawodach prym osiągnął, by zwycięzca, chociażby i na przekór swemu własnemu zdrowiu i życiu, rozpisaną nagrodę zagarnął. Tak więc pycha z jednej, chciwość pieniędzy stoi po drugiej stronie. I to jest sport”¹⁵.

Nieco bardziej pozytywna notatka ukazała się na łamach „Przewodnika” dwa lata później: „Na tegorocznych konkursach strzeleckich w Monte Carlo przodujący zawsze w tej sztuce Anglicy zostali pobici, a pierwszą nagrodę — złoty medal — zdobył pan Henryk Skarżyński”¹⁶.

Bardzo powoli, z dużymi oporami wprowadzano na łamy „Przewodnika Gimnastycznego” drobne, kilkuwierszowe informacje na temat sportu. Ich autorami byli: Alojzy Wallek¹⁷, członek grona nauczycielskiego „Sokoła-Macierzy”, w okresie międzywojennym redaktor odpowiedzialny „Przewodnika”, oraz Kazimierz Hamerling, też działacz „Sokoła”, z którego życiem związane są najściślej początki prasy sportowej na ziemiach polskich.

Rubrykę „Sport” po raz pierwszy spotkać można w 1900 r.¹⁸, kiedy to A. Wallek pisał o sporcie łyżwiarskim; w trzy miesiące później pojawia się na łamach „Przewodnika” nazwisko K. Hamerlinga w rubryce „Sport kolarski”. W majowym numerze znajduje się także rubryka „Inne sporty”¹⁹. Ale nawet te skromne informacje ukazują się nie w każdym

¹⁵ *Kronika. O sporcie*, „Przewodnik Gimnastyczny”, 1882, nr 7, s. 65.

¹⁶ *Ze sportu. Zawody strzeleckie w Monte Carlo*, tamże, 1884, nr 5, s. 40.

¹⁷ Alojzy Wallek, ur. 21 VI 1855 w Krakowie, zmarł 3 X 1929 r. we Lwowie, zob.: tamże, 1929, nr 20, s. 236.

¹⁸ A. Wallek, *Sport*, tamże, 1900, nr 2, s. 13.

¹⁹ K. Hamerling, *Sport kolarski*, tamże, 1900, nr 5, s. 86; tamże: *Różne sporty*, s. 87.

numerze. Uzasadnienie tego faktu znajdujemy w artykule A. Walleka, który pisał: „Niemilościernie obszedł się d[yzurny] redaktor w miesiącu czerwcu z rubryką »Sport«, nie umieszczając żadnej wiadomości dla braku miejsca, zapowiadając i na przyszłość prośbę streszczenia się koniecznego. Z obawy, ażeby taki sam los nie spotkał nas i tym razem, ograniczamy się do podania jedynie odbytych wyścigów, turniejów itp. zawodów i ich wyniku”²⁰.

W następnych numerach „Przewodnika” sportowi poświęca się coraz mniej miejsca, aż wreszcie dział „Ze sportu” zostaje zlikwidowany. A przecież już wtedy czynny był w Krakowie ogród H. Jordana, we Lwowie rozpoczynał swą wielką misję Eugeniusz Piasecki, na ziemiach polskich działały lub powstawały kluby i towarzystwa sportowe, lwowskie „Słowo Polskie” udostępniało swoje łamy dla sportu, a K. Hamerling wypuścił już w świat „Koło” i „Gazetę Sportową”.

„PRZEGLĄD GIMNASTYCZNY” (KRAKÓW 1897—1901)

Różne były przyczyny tego, że dopiero po 17 latach od powstania „Sokoła” lwowskiego organizacja ta narodziła się w Krakowie²¹, który stanowił przecież centrum życia umysłowego i kulturalnego Galicji, a także ośrodek polityczny. Najprawdopodobniej główną przeszkodą była dominacja żywiołów konserwatywnych, które — lojalne wobec austriackiego monarchy — z dużą niechęcią patrzyły na każde aktywniejsze wystąpienie sił demokratycznych. A do takich zaliczali się niewątpliwie działacze „Sokoła” w pierwszym okresie istnienia tej organizacji. Zresztą starcia konserwatystów z „akademikami” można było śledzić na łamach ówczesnych dzienników krakowskich: konserwatywnego „Czasu” i liberalnej „Nowej Reformy”. 26 sierpnia 1884 r. konserwatyści na łamach „Czasu” oburzali się na akademików, iż „zamiast się uczyć zajmują się takimi rzeczami, jak sokolstwo”, a w dwa dni potem, 28 sierpnia, na łamach „Nowej Reformy” akademicy z kolei ostro kontratakowali w artykule *W sprawie „Sokoła” krakowskiego*. Mocne starcie było finałem długich dyskusji i zakończyło się zwycięstwem akademików²². Powstała organizacja sokoła, której statut niejednokrotnie modyfikowano. „Zmiany — jak pisze R. Wroczyński — szły w kierunku poszerzenia ogólnych celów sto-

²⁰ A. Wallek, *Ze sportu*, tamże, 1900, nr 8, s. 63.

²¹ K. Toporowicz, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie na polu wychowania fizycznego i sportu*, „Rocznik Naukowy WSWF w Krakowie”, t. IV, 1965; t. VI, 1967; tenże: *Powstanie i działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie na polu wychowania fizycznego pod koniec XIX i na początku XX wieku (1885—1914)*, Kraków 1964 (maszynopis pracy doktorskiej).

²² Cytuję za: J. Ciarnik, *Powstanie i rozwój prasy sportowej*, Kraków 1938/1939 (Studium WF UJ, maszynopis pracy magisterskiej).

warzyszenia (ideowych i organizacyjnych) oraz zakresu działalności. Obok więc gimnastyki systematycznej wzmagala się rola »gier i zabaw gimnastycznych«. Rozszerzono też dziedziny specjalizacji sportowej członków »Sokoła«²³.

Jego organem, a konkretniej — grona nauczycielskiego „Sokoła” krakowskiego był „Przegląd Gimnastyczny”, który ukazał się 1 stycznia 1897 r. Dzieje i problematyka tego pisma wskazują, że walka z wstecznictwem trwała nadal. Twórcy pisma należeli do jednostek najbardziej postępowych w ruchu sokolim. Można też przypuszczać, że ich poglądy nie zawsze były zbieżne z poglądami krakowskich sokolów i chyba dlatego również „Przegląd Gimnastyczny” dotrwał tylko do 1901 r.²⁴

Sam pomysł założenia pisma narodził się dość przypadkowo, po jednej z sokolich wieczornic w restauracji Zauera, kiedy to jesienią 1896 r. spotkali się naczelnik Turski oraz dwaj nauczyciele gimnastyki i członkowie Koła Nauczycieli Ćwiczeń Fizycznych, istniejącego przy Krakowskim Okręgu „Sokoła”: dr Stanisław Rowiński i Edward Kubalski²⁵. Ustalono wówczas cel pisma: miało ono być sokole, ale polemiczne. I takie rzeczywiście było.

Już sama strona tytułowa sugerowała, że „Przegląd” nie ograniczy swojej tematyki do gimnastyki. Na winiecie, na tle Wisły i Wawelu, umieszczono obok walczących zapaśników sprzęt gimnastyczny, pływające łodzie, rower, siodło, maskę szermierczą i tenisową raketę, a w artykule wstępnym pisano m.in.: „Gdy bowiem przypatrzymy się, jak gorliwie inne narody zajmują się sprawą ćwiczeń fizycznych, ile poświęcają im troski i starania — zadziwić nas musi, że u nas ruch na tym polu, mimo starań i usiłowań towarzystw sokolich, tak słabym jeszcze tętnem bije i tak szczupłe koła narodu ogarnia. Zmienić ten stan rzeczy, obudzić nasze społeczeństwo z uśpienia, wskazać mu, jak piękne i pożyteczne pole działania dotąd prawie odłogiem jeszcze leży, przekonać je o zbawianych skutkach ćwiczeń fizycznych — jest zadaniem pięknym i ze wszech miar pożytecznym, jest celem, do którego i o który pokusić się warto”²⁶.

Warunków do spełnienia tych celów redakcja nie miała najlepszych. Przede wszystkim brakowało współpracowników. Aktyw piszący tworzył

²³ R. Wroczyński, *Dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1971, s. 132.

²⁴ „Przegląd Gimnastyczny” nie był pierwszym pismem sportowym w Krakowie.

²⁵ Szczegół ten zaczerpnięty jest z: K. Młynarski, *„Przegląd Gimnastyczny” i jego rola w krzewieniu kultury fizycznej na przełomie XIX i XX w.*, WSWF Kraków, b.r. (praca magisterska). Autor podaje wiele faktów jako zapis rozmowy z E. Kubalskim, jednym ze współzałożycieli pisma.

²⁶ *Od Redakcji*, „Przegląd Gimnastyczny”, 1897, nr 1, s. 1.

się pomалу. Należeli do niego specjaliści, przede wszystkim nauczyciele²⁷, instruktorzy „Sokoła” i przedstawiciele świata lekarskiego. Ludzie ci, najczęściej przedstawiciele inteligencji, byli silnie powiązani z ideą współpracy miasta ze wsią i likwidacji różnic klasowych, których nosicielem był świat artystyczny Krakowa, z Wyspiańskim i Tetmajerem na czele. Nie było w redakcji przedstawicieli warstw arystokratyczno-ziemiańskich, które, nie bez powodów, ze względu na głoszone przez „Przegląd” poglądy, odnosiły się do pisma wręcz wrogo.

Pierwszym naczelnym redaktorem „Przeglądu Gimnastycznego” został S. Rowiński, a trzon aktywu redakcyjnego tworzyli: Szczęsny Ruciński, Michał Kirkor, Zygmunt Wyrobek, E. Kubalski, Stanisław Michalski i Marian Dąbrowski. Skład redakcji w pierwszym okresie nie uległ większym zmianom. S. Rowiński piastował funkcję redaktora w latach 1897—1899²⁸. Od pierwszego numeru w 1900 r. redakcję objął E. Kubalski, a komitet redakcyjny uzupełnił Erwin Mięśowicz²⁹. Na początku lutego 1901 r. nastąpiły kolejne zmiany. W skład komitetu weszli: Szczęsny Ruciński jako przewodniczący i wydawca, E. Mięśowicz jako zastępca przewodniczącego i zarazem redaktor odpowiedzialny, M. Dąbrowski jako sekretarz i administrator, M. Kirkor jako skarbnik oraz Jan Bielawski, S. Michalski i Maksymilian Paruch³⁰. Z końcem 1901 r. nastąpiła jeszcze jedna i ostatnia już zmiana komitetu redakcyjnego. Naczelnym redaktorem został M. Dąbrowski, a odpowiedzialnym wydawcą S. Michalski³¹.

Był finansowy pisma, podobnie jak wszystkich wydawnictw tego okresu, nie był nawet zadowolający: w pierwszym okresie podstawą jego były dobrowolne składki i prenumerata. W 1898 r., jak to wynika ze sprawozdania Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie, redakcja otrzymała pierwszą subwencję w wysokości 120 złr.³²; mimo to w następnym roku trudności finansowe rosły, bo redakcja zdecydowała się na podwyższenie prenumeraty³³. Zostały one nieco złagodzone jeszcze w roku 1899 zaprenumerowaniem 100 egzemplarzy dla towarzystw

²⁷ Wg sprawozdania Wydziału Sokola w 1897 r. lista nauczycieli gimnastyki w Krakowie przedstawiała się następująco: J. Bielawski, J. Długoszewski, T. Dyduch, F. Dyduśiak, A. Gędek, T. Hoffman, M. Hubert, S. Karbowski, M. Kirkor, J. Koym, E. Kubalski, E. Mięśowicz, K. Nowak, S. Nycz, J. Pawlica, A. Raczyński, S. Rowiński, S. Ruciński, K. Służewski, S. Tokarski, J. Waszkiewicz, Z. Wyrobek. Zob. też: A. Orchoński, *Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego w Krakowie w II połowie XIX w. i na początku XX w.*, Kraków 1962 (maszynopis pracy doktorskiej).

²⁸ *Kronika*, „Przegląd Gimnastyczny”, 1900, nr 2, s. 38.

²⁹ *Od Redakcji*, tamże, nr 1, s. 2—3.

³⁰ *Kronika*, tamże, nr 2, s. 48.

³¹ *Kronika*, tamże, 1901, nr 11—12, s. 238.

³² Cyt. za: Młynarski, *op. cit.*, s. 27.

³³ *Od Redakcji*, „Przegląd Gimnastyczny”, 1899, nr 1, s. 1—2.

związkowych. Od tego też czasu w sprawozdaniach sokolstwa krakowskiego figuruje w rozchodach jako subwencja dla pisma suma 240 złr. Rok 1901 powitała redakcja oświadczeniem, że zamknęła rok ubiegły bez deficytu³⁴.

Jak wynika z osobistych wspomnień E. Kubalskiego, pismo w okresie swojego największego rozkwitu mogło mieć 200—300 prenumeratorów i rozchodziło się w pierwszym okresie tylko w okręgu krakowskim; później drogami nielegalnymi przenikało również do dwóch pozostałych za-
borów.

W 1899 r. redakcja, dzieląc się z czytelnikami wiadomością o zaprenumerowaniu 100 egzemplarzy pisma przez Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych w państwie austriackim, tak skomentowała to wydarzenie: „Fakt ten jest dla nas radosnym nie tyle, że poprawia nasze stosunki finansowe, ale dlatego, że musi on otworzyć oczy wszystkim tym, którzy mimo trzechletniej naszej pracy uczciwej patrzą jeszcze z niedowierzaniem na »PG«, uważając go w swej nieświadomości nie za organ fachowy, jakim w istocie jest i być się stara, ale za środek zmierzający do zachwiania bytu sokolstwa i do rozbitcia jedności”³⁵.

Twórcy „Przeglądu Gimnastycznego”, mimo usilnych starań, co przejawiało się w publicystyce tego pisma, czuli się przez cały czas swej prasowej misji osaczeni. Cóż więc takiego pisali, jak działali, by „zachwiać bytem sokolstwa” i „rozbić jego jedność”?

Afirmacja podstawowych haseł polskiego sokolstwa była na łamach krakowskiego pisma widoczna na co dzień. Pisano więc o obudzeniu uspio-
nego kultu ciała, o krzewieniu jędrności muskułów i ducha, o wyrobieniu przezeń ludzi czynu, charakteru i woli. Słowem — tężyzna fizyczna narodu, a wraz z nią zdolność do odzyskania niezależności politycznej, zdolność do walki z zaborcą. Jednocześnie jednak „Przegląd Gimnastyczny” pisał o równouprawnieniu wszystkich klas społeczeństwa, apelował o postawienie zagadnień wychowania fizycznego na właściwej platformie społecznej, dopingował, by objąć działalnością „Sokoła” rzemieślników i chłopów. Ruch sokoli, w myśl założeń współpracowników krakowskiego pisma, miał być uniezależniony od wszelkich wpływów politycznych i dyskryminacji klasowych, co nie zawsze i nie wszędzie miało miejsce. Zwalczał więc „Przegląd” konserwatyzm ziemiańsko-pańskiej części „Sokoła”, walczył przeciwko ślepemu naśladownictwu systemu Jahna-Spiesa, wytykał brak troski o wypracowanie własnych metod wychowania fizycznego, uwzględniających charakter narodu polskiego, napiętnował maskaradę kostiumową „Sokoła”, będącą tylko podkreśleniem elitarności tej organizacji, a zarazem utrudniającą udział w jej działalności rzemieślników i chłopów.

³⁴ *Od Redakcji*, tamże, 1901, nr 1, s. 2.

³⁵ *Do naszych czytelników*, tamże, 1899, nr 7, s. 113.

Jeden z czołowych publicystów, E. Kubalski, w artykule *Gimnastyka ludowa* pisał, iż najważniejszą sprawą jest za wszelką cenę wyjść z zamkniętych sal gimnastycznych i pełną piersią zaczerpnąć powietrza. W tym celu nie trzeba szukać wzorów u obcych. Wystarczy przypatrzeć się ludowi, ludowi wiejskiemu, jego zabawom i rozrywkom, aby spostrzec, gdzie odrodzenie systemu ćwiczeń cielesnych. Oczywiście, autor znając środowisko sokole od razu przypuszczał, że znajdą się oponenti przeciwko działalności na wsi, i wiedział, że wyjdą oni z kół burżuazji drobnomieszczańskiej, niechętniej robotnikowi i chłopu. Znał także ich na ten temat opinie, że chłop nie ma czasu na sport i uprawianie ćwiczeń fizycznych. Dlatego to Kubalski, pisząc: „Kiedy miną wiosenne siewy, kiedy miną żniwa, zostaje rolnikowi dość wolnego czasu. Zresztą i pracę można pogodzić z ćwiczeniami i przeplatać należy rozrywką. Inni mogą mówić, że lud nasz jest krzepki i zdrow, to mu przecież żadne wychowanie fizyczne nie jest potrzebne”³⁶, dodał, że lud jest nie tyle zdrow, ile zahartowany na niewygodę, a jego rozwój fizyczny pozostawia wiele do życzenia. W naprawie sytuacji powinien wziąć udział „Sokół”.

Czy były to poglądy, które w jakiś sposób mogły zachwiać bytem sokolstwa i rozbić jego jedność? Nie wydaje się, na pewno jednak redaktorzy krakowskiego „Przeglądu Gimnastycznego” chcieli dojść do tego samego celu bardziej demokratycznymi drogami niż druhowie z lwowskiego „Sokoła-Macierzy”.

Między „Sokołem” w Krakowie a środowiskiem lwowskim często dochodziło do różnicy zdań. Stosunki między „Przewodnikiem Gimnastycznym” a „Przeglądem Gimnastycznym” nie układały się najlepiej. Diametralnie różny stosunek miały te pisma do sportu.

Rozpatrując tę problematykę na łamach krakowskiego pisma sokolego, należy wyodrębnić dwa etapy. W pierwszym, a więc w latach 1897—1899. „Przegląd” poświęcał sportowi mniejsze lub większe wzmianki w rubryce „Kronika”. Ukazało się też kilka problemowych artykułów, jak np. *O biegu* E. Kubalskiego, *Uwagi o skoku* S. Rowińskiego, czy też *Zabawy i sport w zimie* również tego autora. Na ziemiach polskich coraz intensywniej zaczynał się rozwijać sport. Do Polski powrócił opromieniony sławą sukcesów za Oceanem Władysław Pytłasiński, na Błoniach setki chłopców kopało już piłkę, park Jordana w 1898 r. przeprowadził przez swoje progi blisko 15 tys. młodzieży, w kolarstwie, na warszawskich Dynasach, przygotowywano się już do zwycięstw nad mistrzami zza granicy.

Wyciągali z tego wnioski redaktorzy — co bardziej światli członkowie krakowskiego „Sokoła”. Przede wszystkim zdawali sobie sprawę ze skostniałych form gimnastyki sokolej i z tego, że przede wszystkim ten fakt ma wpływ na absencję młodzieży. Apelowali więc najpierw o re-

³⁶ E. Kubalski, *Gimnastyka ludowa*, tamże, 1901, nr 9—10, s. 193—198.

formę gimnastyki, a kiedy to nie odnosiło skutku, coraz częściej i skuteczniej zaczęli popularyzować sport. Sformułować warto nawet te zabiegi bardziej precyzyjnie: domagali się zbliżenia sokolstwa do sportu ze względu na własny interes „Sokoła”. „Czas najwyższy o tym zbliżeniu pomyśleć — nawoływał „Przegląd Gimnastyczny” — gdyż jeżeli niektóre z naszych towarzystw trwać będą dalej na raz zajęтым przez się prawie wrogim stanowisku dla wszystkiego, co miano sportu nosi, łączno przyjsć może do tego, że poszczególne oddziały, które dziś gdzie indziej mocą tradycji tylko związane są z towarzystwami sokolimi, oderwą się od nich wkrótce, tworząc kluby samoistne, wtedy zaś sokolstwo straci zupełnie wpływ swój na nie i straci sposobność przysporzenia i pomnożenia swych szeregów”³⁷.

Nie można było bardziej logicznie i przekonująco wyczuć sytuacji, która nadchodziła. Kropkę nad „i” postawił E. Kubalski w rok później, pisząc w artykule *Sport a gimnastyka*, że zmniejszenie się szeregów organizacji jest winą samego „Sokoła”; teraz, mimo apelów „Przeglądu”, powstają kluby i co dzień trudniej utrzymać władzę nad młodzieżą. „Była chwila — ubolewał w 1900 r., — na którą zwracaliśmy uwagę w naszym piśmie, kiedy można było przyciągnąć sport, wcielić go do programu i mieć całą sprawę w ręce, teraz zaś z każdym dniem trudniej. Pozostaje nam wiele jeszcze i wiele też można zrobić, aby wyjść z zasklepienia w odwiecznych szablach, odświeżyć całą instytucję, a z nią program gimnastyki, połączyć ją z kwestią sportów, uczynić go żywym i zajmującym”³⁸.

Lwów jeszcze raz poczuł się dotknięty. „Przewodnik Gimnastyczny” replikował. Na starą modłę³⁹.

„Przegląd Gimnastyczny” tymczasem, obejmując na swych łamach zagadnienia programowe i polemiczne „Sokoła”, historię wychowania fizycznego i sportu, teorię wychowania fizycznego, fizjologię i higienę, od 1900 r. coraz więcej miejsca zaczął poświęcać sportowi, i to w specjalnie atrakcyjnej formie. Niewielkie notatki ustąpiły wkrótce miejsca szerszym sprawozdaniom z imprez sportowych, które drukowane były już pod wspólnym tytułem „Sport”. Dział ten redagowany był na początku przez Aleksandra Radwańskiego, a potem Mariana Dąbrowskiego, jednego z późniejszych twórców „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Dział sportowy pod jego kierownictwem wyraźnie się rozrastał i miał już tematyczne rubryki, takie jak: „Piłka nożna”, „Kolarstwo”, „Gry”, „Atletyka”, „Hippika”. Rozszerzyła się znacznie tematyka działu, obejmując także inne sporty, bardziej znane, jak szermierka, wioślarstwo, ale

³⁷ S. Rowiński, *Stanowisko naszych Towarzystw Sokolich wobec sportu*, tamże. 1899, nr 4, s. 64—65.

³⁸ E. Kubalski, *Sport a gimnastyka*, tamże, 1900, nr 7, s. 139—140.

³⁹ *Sport a gimnastyka*, „Przewodnik Gimnastyczny”, 1900, nr 11, s. 82.

także lawn-tennis, sport strzelecki, sporty zimowe i inne. „Przegląd Gimnastyczny” tak bardzo przejął się propagandą sportu, że jego redaktorzy wydali nawet dwa specjalne dodatki: jeden poświęcony zapaśnictwu („Zapasy na tułów i ramiona”, autorzy: S. Ruciński i Z. Wyrobek, 1897), a drugi szermierce („Szermierka”, autor S. Tokarski, 1899). Szczególnie interesująca wydaje się być ta druga pozycja, bogato ilustrowana, w której zastosowano, chyba po raz pierwszy w polskiej prasie sportowej, zdjęcia ilustrujące poszczególne fazy ćwiczeń szermierczych (tzw. fotogramy).

M. Dąbrowski jako redaktor i gorący propagator sportu nie był jeszcze wtedy człowiekiem, który w sposób najdeskonalszy potrafił przenieść do prasy polskiej najlepsze wzory zagranicznej prasy sensacyjnej. Jej dewizą było: „Nie drukuj nigdy tego, czego twoja służąca nie może zrozumieć”⁴⁰. Nie był to także jeszcze ów człowiek, którego konduita polityczna budziła potem tak wiele poważnych i uzasadnionych zastrzeżeń, gdyż zmieniał przynależność polityczną tak często, jak nakazywała mu to koniunktura jego działalności prasowej⁴¹. W owym czasie był krakowskim sokolem, nauczycielem wychowania fizycznego, którego jednak urzęki postępowe prądy w wychowaniu fizycznym. Najpierw uczęszczał na zajęcia w sali, został świetnym gimnastykiem, a potem zaczął szkolić innych. Należał do grona instruktorów, którzy na swych barkach utrzymywali cały ciężar wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Kiedy zapoznał się z ideą H. Jordana — został jednym z jego najwierniejszych uczniów.

Śledząc dalszy ciąg prasowej kariery twórcy „IKC”, trudno oprzeć się przypuszczeniu, że już wtedy, podczas swego redaktorskiego i publicystycznego debiutu w „Przeglądzie Gimnastycznym”, nie przejął się on i nie rozważał koncepcji J. Pulitzer’a i jemu podobnych, w jaki sposób najłatwiej i najprościej dotrzeć do publiczności prasowej, jak redagować pismo zrozumiałe nawet dla własnej służącej.

Warunków do robienia interesów w prasie jeszcze wówczas nie było, zwłaszcza w ideowej prasie sokolej, ale zdobyć czytelnika Dąbrowski próbował już wtedy. W jego publikacjach z lat 1899—1901 uderza fachowość, zaangażowanie, pasja, szerokie horyzonty zainteresowań (np. *Sienkiewiczowskie postacie na tle wyszkolenia fizycznego* czy *Młodzież uniwersytecka nasza a zagraniczna na tle rozwoju fizycznego*). „Przegląd Gimnastyczny” zamieszczał dość dużo informacji sportowych, których sensacyjność aż nadto rzuciła się w oczy. Z Paryża np. donoszono o szcze-

⁴⁰ W. Władyka, *60 lat doświadczeń. Sensacja na pierwszej stronie*, „Kultura”, 1978, s. 8—9. Zob. też: H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, Kraków 1978, s. 61; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 164—166.

⁴¹ A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 283.

gólnym rodzaju sportu: o zawodach w noszeniu ciężarów na czas i odległość. W Nowym Jorku jeżdżono „na wytrwałość na kole”; zwycięzca przejechał w 144 godziny 3073,80 km, ale inny triumfator sześciodniowego bezprześcannego wyścigu „bezprzytomny prawie ze swego rumaka stalowego zszedł, aby się połączyć węzłem małżeńskim z narzeczoną swą na arenie wyścigowej”. A więc była to informacja i coś, co mogło zafrapować czytelnika. Ale zdarzały się publikacje jeszcze bardziej sensacyjne. Oto jedna z nich:

„Najwięcej silnych kobiet dostarcza Anglia dzięki systemowi wf, jaki tam panuje. Stamtąd też pochodzą dwie w dzisiejszych czasach występujące siłaczki: Miss Durnett i Miss Samson. Pierwsza z nich, kobieta niezwykłej piękności, znana pod nazwą »śpiewającej damy«, popisuje się następującym ćwiczeniem: wsparta rękami i stopami na ziemi, a twarzą do góry zwrócona, trzyma na swych piersiach i nogach drewniane podium z fortepianem oraz siedzącym przy nim grajkiem, który jej do śpiewu równocześnie akompaniuje.

Druga wykonuje małą armatkę, wszelkie regulaminem piechoty objęte ćwiczenia karabinem, a nadto wzywa, gdzie się tylko pojawi, najsilniejsze kobiety do walki na zapasy. Ostatnimi czasy jednak spotkała ją gruba niespodzianka w Białymstoku ze strony żony jednego z tamtejszych obywateli, która ją dwukrotnie zupełnie prawidłowo o ziemię rzuciła⁴².

Abstrahując od tego, że sportem nazywano wszystko z wyjątkiem sportu w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, informacja ta, zamieszczona w „Kronice” krakowskiego pisma sokolego, mogła czytelników zająć. Czy jej autorem był Dąbrowski, trudno dowieść, ale jest to bardzo prawdopodobne. W każdym razie twórca „IKC” i późniejszy dyrektor „mody prasowej”, wydawca takich czasopism, jak „Wróble na Dachy”, „As”, „Światowid” czy „Tajny Detektyw”, przygotowywał się do wszystkich tych przedsięwzięć w „Przeglądzie Gimnastycznym”. Pamiętali o tym jego późniejsi współpracownicy, m.in. Adam Obrubański, który z okazji jubileuszu trzydziestopięciolecia pracy publicystycznej Dąbrowskiego przy pomniał wiele faktów z początków tej drogi⁴³.

Na zakończenie stwierdzić wypada, że „Przegląd Gimnastyczny” spełniał dobrze swoją rolę, będąc — jak się wydaje — najbardziej postępowym pismem sokolim na naszych ziemiach. Dziś jest źródłem do badania działalności „Sokoła” i polskiego sportu, głównie w Krakowie i częściowo we Lwowie, a także myśli i działalności wielu ludzi z tym ruchem związanych. Jest także ważnym ogniwem w historii prasy sportowej.

„Przegląd Gimnastyczny” był organem oficjalnym grona nauczyciel-

⁴² *Kronika*, „Przegląd Gimnastyczny”, 1897, nr 3, s. 41.

⁴³ A. Obrubański, „IKC” pionierem idei sportowej na przestrzeni 25 lat. W dniu jubileuszu 35-letniej pracy publicystycznej red. Mariana Dąbrowskiego, „Raz dwa trzy”, 1935, nr 51, s. 2.

skiego krakowskiego „Sokoła”, ale stał się pismem jedynie małej, najbardziej demokratycznej części sokolego Krakowa⁴⁴. I dlatego najpewniej musiał umrzeć śmiercią naturalną.

Krakowskie środowisko sokole jeszcze raz wystąpiło w roli wydawcy, bowiem w 1903 r. ukazały się cztery numery „Przeglądu Sokolego”, który był kroniką działalności „Sokoła”. Niczym się specjalnie nie wyróżniało to czasopismo i szybko zaniechano jego wydawania, niemniej w latach następnych ciągle dyskutowano na temat własnego organu. Okazją do jego wznowienia stały się dopiero przygotowania do Zlotu Krajowego w Krakowie z okazji pięćsetlecia bitwy pod Grunwaldem. Delegaci okręgu krakowskiego zdecydowali na zjeździe w dniu 20 września 1908 r., aby pismo powołać z dniem 1 stycznia 1909 r. I tak też się stało. „Przegląd Sokoli”, w latach 1909—1910 dwutygodnik, zaś w 1911—1914 miesięcznik, redagowany był przez Stanisława Szaynowskiego (1909—1912) i przez E. Kubalskiego w okresie 1913—1914. Redakcja chciała wrócić do tradycji „Przeglądu Gimnastycznego”, o czym pisano w artykule *Od Redakcji*: „Idzie nam o myśl śmiałą, o wolność krytyki samych siebie — o wszechstronne wypowiedanie się nad złem czy dobrem, o radzenie nad lepszym”⁴⁵, nigdy jednak pismo nie osiągnęło rozmachu swojego poprzednika, choć ukazywało się przez prawie sześć lat. Na jego treść składały się: artykuły ogólne dotyczące życia „Sokoła”, techniczne (np. ratowanie tonących), specjalne artykuły zlotowe, różne, sprawy okręgów, kronika, felieton, wiersze, z Towarzystw, od administracji, ryciny i ogłoszenia; słowem — był to biuletyn urzędowy krakowskiego „Sokoła”. Wydaje się, że dla współczesnych największą wartość mają materiały dotyczące historii „Sokoła”, i to zarówno w Krakowie, Poznaniu, Królestwie, jak i na Śląsku. Dużą wartość posiadają także artykuły historyczne, dotyczące sokolstwa polskiego w USA i „Sokoła” w państwach słowiańskich⁴⁶. Zagadnienia sportu pismo traktowało marginesowo.

„SOKÓŁ” (POZNAŃ 1902—1919)

Stały rozwój organizacji sokolej w zaborze pruskim w końcu XIX i na początku XX w. stworzył potrzebę i konieczność utworzenia własnego organu. „Przegląd Gimnastyczny” w Krakowie właśnie przestał się ukazywać, lwowski „Przewodnik Gimnastyczny” drukował sprawozdania Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim, ale to nie wystarcza-

⁴⁴ *Od Redakcji*, „Przegląd Gimnastyczny”, 1899, nr 1, s. 1.

⁴⁵ *Od Redakcji*, „Przegląd Sokoli”, 1909, nr 1, s. 1.

⁴⁶ Zainteresowanych szerszą analizą tematyki pisma odsyłam do: H. Zacharska, *Rozwój problematyki kultury fizycznej na łamach „Przeglądu Sokolego” w latach 1909—1914*, Kraków 1961 (WSWF, maszynopis pracy magisterskiej).

16. Specyfika działania, inny skład socjalny członków i odmienne warunki życia sprawiły, że zapadła decyzja zorganizowania własnego czasopisma. Ukazało się ono w kwietniu 1902 r. w Poznaniu, a pierwszy komitet redakcyjny pod przewodnictwem prezesa związku Bernarda Chrzastowskiego tworzyli: Wiktor Gładysz, Paweł Harkiewicz, Bolesław Kryśiewicz i Karol Rzepecki. Skład zespołu redakcyjnego był stosunkowo stały. Dopiero w 1908 r., po ustąpieniu B. Kryśiewicza i wyjeździe P. Harkiewicza, do komitetu redakcyjnego dookołpowano Ksawerego Zakrzewskiego. Redaktorem do spraw ogólnych i administracyjnych był K. Rzepecki, natomiast nad sprawami techniczno-gimnastycznymi czuwał W. Gładysz⁴⁷. W latach następnych komitety redakcyjne tworzyli: Julian Lange, Tadeusz Powidzki, K. Rzepecki, K. Zakrzewski, Czesław Kędzierski (1910); w latach 1911—1915: W. Gładysz, Kazimierz Jesionek, C. Kędzierski, J. Lange, K. Rzepecki; w latach 1916—1917: W. Gładysz, T. Powidzki, W. Maćkowiak, J. Lange i C. Kędzierski i wreszcie w latach 1918—1919: Bonifacy Chmielewski, W. Gładysz, J. Lange, W. Maćkowiak i T. Powidzki.

W ciągu 18 lat swojej edycji „Sokół” ukazywał się raz w miesiącu; od początku 1908 r. pismo stało się dwutygodnikiem i ukazywało się 1 i 15 każdego miesiąca. Ze stałych działów „Sokoła” wymienić należy: komunikaty i informacje urzędowe, sprawy bieżące (kronika sokoła), wieczory ćwiczebne, ogłoszenia reklamowe i sprawy okręgowe; z niestałych zaś nekrologię, artykuły treści ogólnej i poezję, sprawozdania, komunikaty administracji, rozmaitości, nowe wydawnictwa, sprawy kolarskie oraz sprawy towarzystw gimnastycznych za granicą. Nakład kształtował się w granicach od 700 (1902), poprzez 6000 (1908), do 8700 egz. w lipcu 1914 r. Był to nakład maksymalny. Pismo kolportowane było wśród gniazd na ziemiach polskich pod zaborami, jak i w głębi Niemiec. Ukazywało się ono nawet, choć nieregularnie, w latach I wojny światowej, docierając do Polaków wcielonych do armii niemieckiej i walczących na froncie zachodnim⁴⁸. Koszty wydawnictwa pokrywała kasa związku ze składek członkowskich oraz z dochodów za reklamy. Honoraria autorskie były symboliczne. Najczęściej pisującymi auterami, poza członkami komitetu redakcyjnego, byli: Helena Kuczalska, E. Piasecki, Walerian Sikorski, Franciszek Mąkowski, Stanisław Ciechanowski, Czesław Czech, Teodor Kryg, Stanisław Marynowski, Idzi Świłała i Tytus Jaszkowski.

Tematyka poznańskiego czasopisma „Sokół” zawsze powiązana była i wynikała z ogólnej strategii tej organizacji w państwie niemieckim. Strategią tą, zresztą nie tylko dla sokołów, ale dla wszelkich organizacji

⁴⁷ Dane o podziale pracy redaktorów podają za: J. Sip, *Czasopismo „Sokół” (1902—1919). Próba monografii*, Poznań 1980, s. 16 (WSWF, maszynyopis pracy magisterskiej); przytoczone dane zaczerpnięte są z wywiadu z T. Powidzkim.

⁴⁸ M. Szczerbiński, B. Dzieciuchowicz, *op. cit.*, s. 471.

i towarzystw, była dewiza: „Skuteczniej przeciwstawić się zakusom zaborcy”⁴⁹. By jednak robić to skutecznie, walka o utrzymanie polskości musiała być prowadzona etapami, w zależności od sytuacji politycznej i możliwości, przeciwnik był bowiem wyjątkowo przebiegły i bezwzględny. To też w pierwszym artykule wstępnym redaktorzy „Sokoła” pisali jedynie, że ma on być jednym z nauczycieli gimnastyki, agitatorom ćwiczeń cielesnych, gier, zabaw, jazdy na kole, gimnastyki i wycieczek, ma być dla nich „jednym więcej spajającym pierścieniem w jeden coraz szerszej i silniej za ręce trzymający i rozumiejący się coraz lepiej zastęp, a dla społeczeństwa nasz »Sokół« chciałby być przypomnieniem, by także o fizycznych potrzebach i dzieci, i swoich nie zapominali”⁵⁰. Można by rzec — pismo zupełnie apolityczne. Ale tego wymagała taktyka. Hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch” było tylko mylącym szyldem, pozwalającym egzystować. Władze niemieckie jednak, nie bez słuszności, ciągle podejrzewały, że organizacja ma faktycznie jeszcze inne, bardziej konkretne, zakonspirowane i niepodległościowe zadania. Dlatego przez wiele lat przesładowały ją, starając się jednocześnie, choć bezskutecznie, znaleźć formalny pretekst do jej rozwiązania⁵¹. Trzeba o tym pamiętać, analizując problematykę pisma i „siłę wypowiedzi” autorów.

Charakter konspiracyjnej działalności wyłącznie „gimnastycznej” skończył się w 1905 r. Czasopismo „Sokół” głosiło odtąd hasło — upowszechnianą tak wśród członków własnych towarzystw, jak wśród ludu — narodowej oświaty, nawoływało do organizowania ogółu polskiego w jedną spójną całość, celem prowadzenia stałej i systematycznej akcji samoobrony narodowej. Wydaje się, że na tak obrany w 1905 r. kierunek działalności poznańskiego „Sokoła” decydujący wpływ miał tzw. ruch ludowy Romana Szymańskiego, który przyłączył się niebawem do ruchu narodowo-demokratycznego. Głoszone hasła patriotyzmu, solidaryzmu klasowego zyskały sobie uznanie wśród sokolstwa, którego skład socjalny opierał się na mieszczaństwie, drobnej burżuazji i masach pracujących. Chrzanowski, Zakrzewski, Kędziński, Powidzki to działacze endecy i „Sokoła”, redaktorzy pisma. Na jego łamach po 1905 r. bardzo eksponowane miejsce zajmuje — obok wychowania fizycznego — problematyka oświatowo-kulturalna. Redakcja drukuje całe cykle artykułów: „Z dziejów Polski”, „Z literatury ojczystej”, „Poeci i pisarze”, „Powstania narodowe i ich bohaterowie”, uważając, że nic bardziej skutecznie nie może umacniać ducha narodowego i rozbudzać uczuć i nastrojów patriotycznych.

Pod koniec 1918 r. T. Powidzki otwarcie wystąpił przeciwko okupan-

⁴⁹ W. Weselik, *Pięćdziesiąt lat „Sokoła” poznańskiego*, [w:] *Złota księga „Sokoła” poznańskiego*, Poznań 1936, s. 19.

⁵⁰ *Czołem*, „Sokół”, 1902, nr 1, s. 1.

⁵¹ K. Piwarski, *Kląska Niemiec cesarskich i rewolucja listopadowa*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919*, Poznań 1958, s. 45.

tom, agitując do czynnych wystąpień mających na celu obalenie pruskiego porządku na terenie Wielkopolski.

Dalszy etap walki, już czynnej, publicystów i wydawców poznańskiego „Sokoła” nastąpił podczas Powstania Wielkopolskiego. Ekipy Straży Ludowej i grup bojowych, złożone z sokołów i sportowców, zdały tam swój patriotyczny egzamin. Na czele Straży Ludowej np., mającej pełnić funkcje policyjne, stanął działacz i redaktor poznańskiego „Sokoła” K. Rzepecki.

Z gruntu mylne byłoby przekonanie, że tematyka „Sokoła” ograniczała się do gimnastyki i oświaty⁵². Wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm ludzki, gimnastyka dla kobiet, systemy wychowania fizycznego na świecie, zagadnienia higieny, historia wf na świecie i w Polsce — oto tylko niektóre grupy zagadnień systematycznie poruszanych na łamach poznańskiego pisma sokolego. Dodajmy do tego popularyzację takich dyscyplin sportu, jak gimnastyka, pływanie, lekkoatletyka, kolarstwo, boks, zapasy, szermierka, narciarstwo, a dojdziemy m.in. i do takiego wniosku, że „roczniki »Sokoła« z tych lat stanowią niewątpliwie cenne źródło do nie opracowanych dotąd dziejów teorii wychowania fizycznego”⁵³.

„SOKÓŁ” (WARSZAWA 1906—1907)

We Lwowie uroczyste obchodzono właśnie dwudziestopięciolecie „Przewodnika Gimnastycznego”, kiedy z Warszawy nadeszła wiadomość, że „Sokół” istnieje już również pod rosyjskim zaborem. Fakt ten skłonił Xawerego Fiszera do chwili refleksji. Pisał więc m.in.: „Tę potrzebę oglądnięcia się poza siebie maćilaby tylko jedna myśl zmuszająca do westchnienia, do zaciśnięcia pięści, że nie do wszystkich ziem polskich wolno było dostawać się pismu naszemu, że na całym ogromnym obszarze ziem jęczących pod okrutnym uciskiem wielbionych gdzie indziej »braci Słowian« groziło mu krótkie, despotyczne słowo: »nie dazwoleno!«. »Nie dazwoleno!« wołało ze wszystkich słupów granicznych, jak z przedsionka piekła dantejskiego, do wszelkiej myśli swobodnej, do wszelkiego uczucia żywszego, do każdego odruchu świadomości i godności narodowej”⁵⁴.

Druhowie lwowscy witali swego brata w Królestwie niezwykle entuzjastycznie. Fiszer pisał dalej: „Szczęście Boże nadziejom tym i pragnieniom naszym! Niechaj, jak długo inaczej być nie może, z trzech ognisk w trzech zaborach, z Poznania, ze Lwowa i z Warszawy, idzie zgodna ko-

⁵² A. Grotówna, *Działalność „Sokoła” w Poznaniu (1886—1914)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, 1963, nr 2, s. 231.

⁵³ Z. Grot, J. Gaj, *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce*, Warszawa—Poznań 1973, s. 160.

⁵⁴ F[iszer] X[awery], *op. cit.*, s. 2.

menda: łączmy się, krzepmy się, umacniajmy się — dla Ojczyzny! I niechaj tam, w Warszawie, powstanie czwarty organ sokoli i zgodnie z naszym, z wielkopolskim i amerykańskim „Sokołem” głosi potrzebę i zasady zdrowia narodowego, abyśmy nareszcie skonsolidowali się i stanęli silni jednakim uderzeniem wszystkich serc polskich”⁵⁵

Stało się tak, jak sobie życzyli przedstawiciele lwowskiego „Sokoła-Macierzy”. Warszawski „Sokół”, który był tygodnikiem, powstał już 4 marca 1906 r.; jego redaktorem został Karol Hoffman, a wydawcą Wacław Jeziorowski, natomiast działem gimnastyczno-sportowym kierował Bolesław Olszewski. W związku z dużymi ubytkami poszczególnych numerów w zbiorach bibliotecznych można tylko przypuszczać, że pismo przekształcono następnie w organ Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Królestwie Polskim, a wydawcami, już dwutygodnika, poświęconego sokolstwu, gimnastyce i wychowaniu fizycznemu byli: dr Jan Guirard, Stefan Dziewulski i S. Popowski, który zarazem spełniał funkcję redaktora. „Sokół” ukazywał się do 1907 r.

Był to typowy organ tej organizacji, wzorowany pod każdym względem na lwowskim „Przewodniku”, tzn. pismo zajmowało się przede wszystkim sprawami ruchu sokolego, wychowaniem fizycznym, sprawami organizacji i metodyki ćwiczeń cielesnych. Silną stroną publicystyki fachowej warszawskiego „Sokoła” było wychowanie fizyczne w innych krajach. Sport był marginesem; mimo iż w Warszawie ukazywało się już sporo pism specjalistycznych, podejście do tematu — niefrasobliwe i dyletanckie. W jednym numerze pisma np. redakcja potrafiła informować i uzasadniać cel i zadanie gier sportowych w Szwecji, a tuż obok, w innym — skrytykować prawie wszystkie dyscypliny sportu, z szermierką, cyklistyką i pływaniem na czele. Uzasadnienie było właśnie dyletanckie: uprawianie tych dyscyplin sportu źle wpływa na piękność ciała!? Czasy były niespokojne, to prawda, ale wydaje się, że redaktorzy nie chcieli lub nie umieli skupić wokół siebie sił fachowych. Było już ich wtedy w Warszawie sporo. W tym samym czasie W. R. Kozłowski przygotowywał się przecież do wydania pierwszego numeru „Ruchu”.

Stosunek warszawskiego „Sokoła” do sportu był więc bardzo podobny do linii „Przewodnika Gimnastycznego”: czyniono jedynie próby jego popularyzacji, iż reguły nieudane, a przede wszystkim nie oparte na przesłankach naukowych. Być może stosunek pisma do sportu ulegałby zmianom, ale w związku z delegalizacją „Sokoła” również i jego organ zakończył swą misję w 1907 r.

⁵⁵ Tamże, s. 3.

Nieprzypadkiem potraktowałem łącznie prasowe organy sokole ze wszystkich zaborów. Po pierwsze dlatego, że jednak „Przewodnik Gimnastyczny” był pierwszym pismem w całości poświęconym zagadnieniom kultury fizycznej, a poza tym wszystkie te czasopisma łączyła, niezależnie od różnicy zdań w takiej czy innej kwestii, wspólna idea, wypływająca z tych samych korzeni i z tego samego środka dyspozycyjnego. Jeśli w jakimś stopniu udało mi się wykazać różnice między tymi pismami, to raczej tylko w ich podejściu do problemów rodzącego się sportu. To interesowało mnie najbardziej, jako historyka prasy sportowej. Stan badań nad dziejami „Sokoła” jest dotąd niewystarczający. Warto np. zasygnalizować, że nie dysponujemy do tej pory krytyczną syntezą ruchu sokolego, co wynika z zaniedbań w pracach warsztatowych, szczegółowych i regionalnych⁵⁶. Stąd chyba tak wiele jeszcze bezpodstawnych uogólnień dotyczących np. działalności „Sokoła” w Królestwie Polskim⁵⁷. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w okresie tu omawianym „Sokół” i jego organy prasowe spełniły pozytywną rolę w sprawie narodowej, co znalazło wyraz szczególnie w przygotowaniu i bezpośrednim udziale jego członków w Powstaniu Wielkopolskim i trzech powstaniach śląskich⁵⁸.

⁵⁶ H. Laskiewicz, *Wybrane problemy metodologiczne i organizacyjne w dziedzinie historii kultury fizycznej*, [w:] *Monografie, podręczniki, skrypty*, Poznań 1970, s. 258. WSWF w Poznaniu, seria: *Monografie* 45.

⁵⁷ *Tamże*, s. 259.

⁵⁸ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. 3, Poznań 1967, s. 135—164, rozdz. VI: „Sokół”; Z. Grot, *Orężny czyn Powstania Wielkopolskiego*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919*, s. 157—162.